

KRADZIONE CZĘŚCI

OSOBY: Właściciel auta
Złodziej

- Złodziej:** Przepraszam pana, czy nie kupiłby pan reflektora do swojego samochodu?
- Właściciel:** Dziękuję, nie potrzebuję. Mam oba reflektory.
- Złodziej:** Na razie pan ma, ale może pan ich nie mieć. Pan wie, jak okradają samochody? A ja chcę zaoszczędzić panu kłopotu.
- Właściciel:** Może pan ma rację, że warto kupić na zapas jeden. A jeśli to kradziony?
- Złodziej:** Lepszy kradziony niż żaden. W sklepie nie ma, a bez reflektora trudno jeździć.
- Właściciel:** Też racja. Gdzie pan ma ten reflektor?
- Złodziej:** Na razie jeszcze przy samochodzie, ale dla mnie odkręcić to drobnostka.
- Właściciel:** Więc pan jest złodziejem? Wstyd!
- Złodziej:** Mnie jest też przykro, ale co robić!
- Właściciel:** Dobrze, pośpiesz się pan, tylko ja o tym nic nie chcę wiedzieć.
- Złodziej:** Załatwione. Płaci pan dwie stówki.

Właściciel: Przecież ma go pan odkręcić.

Złodziej: Po co? On jest przy pana samochodzie.

Właściciel: Więc pan mnie chce okraść? Bezczelność!

Złodziej: Nie bezczelność, tylko uprzejmość z mojej strony. Nie chcę robić panu kłopotu z poszukiwaniem reflektora, więc od razu proponuję panu kupno. W ten sposób ani chwili panu reflektora nie brakuje. I nic się nie uszkodzi przy odkręcaniu i przykręcaniu.

Właściciel: Właściwie racja. Chyba kupię ten swój reflektor.

Złodziej: Pewnie! Ma pan już wypróbowany i odpowiedni do pańskiego samochodu! Gdybym ukradł go komuś innemu, mógłby nie pasować!

Właściciel: Rzeczywiście. Proszę, tu jest dwieście złotych.

Złodziej: Dziękuję. A wycieraczek pan nie kupi? Oddam panu tanio.

Pięćdziesiąt złotych!

Właściciel: Też moje własne?

Złodziej: Też! A co? Czy są niedobre?

Właściciel: Dobrze!

Złodziej: No, to jedno przy drugim... Radzę jeszcze kapsle na koła.

Właściciel: Jeszcze kapsle? Tego już za wiele!

Złodziej: Ję panu tylko radzę. Jak je panu ukradnę, to pan nigdzie takich kapsli nie znajdziesz. Cztery malinki.

Właściciel: Że co?

Złodziej: Cztery malinki, znaczy czterysta złotych.

Właściciel: Moje ostatnie pieniądze! Ma pan!

Złodziej: Dziękuję. Zgadza się. Do widzenia!

Właściciel: Do widzenia... Że też się tak rozplenilo to złodziejstwo!

Złodziej na złodzieju...

Złodziej: No, no... żeby nie było nabywców na kradzione rzeczy,

to by nie było i złodziei!

- - - - -